Nr. 322. Kraków, wtorek 25 listopada 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyi bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu“ pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Z DNIA.

Kraków, 23 listopada.

Martyrologia prasy w Austryi.

Praktyki konfiskacyjne w Austryi wywołały w ostatnich czasach objawy, świadczące wymownie o tem, czem właściwie jest u nas wolność prasy w ręku ludzi, ratujących porządek dzisiejszy i jego instytucye... ołówkiem czerwonym! Prokurator kołomyjski konfiskuje interpelacyę poselską, jego kolega lwowski konfiskuje w kilku dziennikach urzędową depeszę c. k. biura korespondencyjnego.

Ołówek czerwony, rozmachany w walce z „przewrotową“ prasą, wzniósł się ponad ustawę, ponad nie podejrzaną lojalność organów rządowych — oto ostateczne konsekwencye faktu, iż w tem europejskiem państwie wolność prasy zależy od indywidualnych zapatrywań jednego człowieka, którego „nieomylność“ opiera się tylko na tem, że ma on rangę prokuratora.

Stan taki, urągający wszelkim nowoczesnym pojęciom o prawach obywatelskich, wydał się niemożliwym nawet austryackiemu prezydentowi ministrów, który w uzasadnieniu projektu nowej ustawy prasowej, wniesionej na posiedzeniu Izby posłów jeszcze dnia 11 czerwca b. r. napiętnował ostro i bez ogródek praktyki konfiskacyjne i prokuratorską gorliwość znanemi już słowami: „Duch naszego czasu buntuje się przeciw fundamentom starej ustawy prasowej. Konfiskaty nie są lekarstwem na niewygodne przekonania, a jeżeli się mnożą, wywołują pozór samowoli!“

Znakomitą ilustracyę do tych słów stanowią protokoly posiedzeń parlamentarnych, pełne ustawicznych interpelacyj, skierowanych przeciw konfiskatom.

Zdawało się, iż przyszedł wreszcie kres samowoli prokuratorskiej, co do której tak rząd jak i parlament jednego byli zapatrywania.

Tymczasem stało się inaczej, stało się tak, jak to tylko w austryackim, wrogim dla wszelkiej reformy, a opartym na przywilejach wyborczych parlamencie jest możliwe. Od chwili wniesienia nowego projektu ustawy prasowej minęło już pół roku; przez cały ten czas projekt widnieje na porządku dziennym posiedzeń, lecz konsekwentnie spychany jest na drugi plan. W jesiennej sesyi miała Izba ostatecznie rozpocząć nad nim obrady — dotąd jednak wcale się na to nie zanosi. Stronnictwa burżuazyjne trawiąc posiedzenia na walkach szowinistycznych, nie myślą wcale o załatwieniu tej tak piekącej dla wszystkich kwestyi.

Tymczasem samowola jednostek nad prasą sroży się dalej! Sypią się konfiskaty, jak z rogu obfitości, dochodząc, zwłaszcza co do prasy robotniczej, cyfr poprostu zastraszających! Jak traktowaną jest prasa robotnicza, niech świadczy o tem **201 konfiskat**, które spadły dotychczas na „Naprzód“ w przeciągu dwóch lat!

A przecież Izba posłów mogłaby projekt nowej ustawy prasowej wyłączyć z pod obstrukcyi! Wszystkie prawie stronnictwa żądają reformy ustawy prasowej, cóż więc może być prostszego, jak chwilowe zrezygnowanie z obstrukcyjnych walk, celem rozpoczęcia obrad nad nowym tym projektem?! Ale stronnictwa burżuazyjne, ogarnięte dziwną ślepotą, nie umieją zdobyć się nawet na reformę, której konieczność same uznają! Losy reformy prasowej w Austryi są tylko nowym dowodem na to, że ten parlament, oparty na przywilejach wyborczych, rozprzężony walkami szowinistycznemi, nie przynosi nikomu żadnej korzyści, że pracuje chyba tylko dla absolutyzmu, że w interesie milionów obywateli leży żądanie powszechnego, bezpośredniego prawa głosowania do parlamentu.

Zjazd radykałów ruskich.

Lwów 23 listopada.

W sali ruskiego „Sokoła“ obradował wczoraj tegoroczny Zjazd ruskich radykałów w obecności delegatów z inteligencyi ruskiej, około 30 delegatów włościańskich i kilkudziesięciu gości.

Zjazd zagaił dr. Trylowski, zaznaczając że na zjazd przybył kwiat chłopstwa mającego szczerą chęć pracowania nad polepszeniem doli chłopa, a praca ta obecnie jest potrzebniejszą niż kiedykolwiek. Wśród ruskiego włościaństwa wywiera wprawdzie obecnie silny wpływ ruska partya nacyonalno-demokratyczna, ale jej robota nie może być błogą w skutki, gdyż ludzie kierujący partyą nacyonalno-demokratyczną mają sprzeczne interesy z interesami chłopa. Co do polityki uprawianej obecnie przez Rusinów, szczególnie co do polityki strejkowej, pierwsi ruscy radykali ją zainaugurowali i dlatego ruska partya radykalna rości sobie prawo pierwszeństwa i przodownictwa wśród ruskiego chłopa.

Do prezydyum wybrano na przewodniczących dra Trylowskiego, chłopów Borodajkiewicza (pow. tłumacki) i Lyszaka (pow. śniatyński); sekretarzował akad. Nawrocki.

W sprawozdaniach, które składali poszczególni delegaci, skarzono się głównie na dzierżawców polskich i moskalofilskich księży i na teroryzm niektórych władz.

Włościanin Borodajkiewicz mówił o zasługach partyi radykalnej, która pierwsza wśród ruskich partyj podniosła hasło strejku rolnego, przyczem atakuje partyę nacyonalno demokratyczną jako partyę popowską.

O organizacyi referował dr. Trylowski. Ubolewał nad tem że partya socyalno-demokratyczna, która ma jeszcze tyle pola agitacyjnego po miastach, agituje na wsi. Mowca w kwestyi agrarnej stoi na stanowisku Kautskiego i w tym też kierunku i w tym duchu ruska partya radykalna agituje wśród ruskiego włościaństwa. Mowca krytykuje następnie wrogą dla włościaństwa działalność większości sejmowej, jak lex Hupka, ustawy o włościach rentowych i protestuje przeciwko gospodarce prowadzonej w kasach reiffeisenowskich, gdzie rej wodzą popi. Omawiając żądania, które stawia tow. Wityk w wydanej ostatnio broszurce „Co dalej robić?“ oświadcza się za ustawowem wprowadzeniem ubezpieczenia robotników rolnych od wypadków, w kasach chorych itp. i zaznacza, że za temi żądaniami oświadczył się dopiero onegdaj wiec chłopów w Kołomyi. Omawiając strejki rolne, zwraca uwagę na to, że były one korzystne dla podniesienia płacy nietylko tam, gdzie w rzeczywistości wybuchły, ale że w wielu gminach podwyższono płace już na samą myśl, że strejk mógłby wybuchnąć.

Referent poleca jako środki walki celem polepszenia doli chłopskiej zakładanie „narodnych spółek“ zarządzanych wyłącznie przez ludzi świeckich. Statut tych spółek obecnie rozszerzony został na całą Galicyę i dlatego łatwo będzie po miastach i wsiach założyć takie spółki. W dalszym ciągu referent proponuje zakładanie politycznych towarzystw okręgowych, a gdzieby się to nie dało przeprowadzić, należy przystąpić do towarzystwa „Narodna Wola“ w Kołomyi. Mowca piętnuje zarząd komitetu nacyonalno-demokratycznego, który wbrew wyraźnemu żądaniu ruskich akademików pozostałości funduszu secesyjnego nie chce dać dla prześladowanych za strejki chłopów i proponuje rezolucyę, w której stawia to samo żądanie.

Po przemówieniu kilku włościan, którzy się głównie żalili na brak pastwisk i na trudności stawiane przez właścicieli i dzierżawców dóbr przy uzyskaniu drzewa, wszystkie wnioski referenta uchwalono.

Wkońcu wybrano zarząd partyjny, w skład którego wchodzą: dr Trylowski, dr Makuch, Zahajkiewicz, dr Olenik, (Mosty wielkie), dr Baczyński (Kałusz), Borodajkiewicz, Damka (Tarnopolskie) i Fedyk (pow. buczacki). Na tem zakończono obrady.

Ogólny krach

w zagłębiu naftowem podkarpackiem.

Schodnica, 21 listopada.

Bogate, tętniące życiem zagłębie podkarpackie, do niedawna nazywane Klondyką galicyjską, robi dziś wrażenie zamarłego, opustoszałego cmentarza. Kto przed kilku miesiącami przypatrywał się rojącemu zbiorowisku ludzkiemu wzdłuż linii Drohobycz, Borysław, Mraźnica, Schodnica i Urycz, a dziś zobaczył setki i tysiące obielonych szronem mrozu wieżyc naftowych, cicho spoglądających wokół siebie po opustoszałych domkach robotniczych — tego mimowoli ogarnie smutny nastrój.

Zagłębie podkarpackie wije się dziś w straszliwej agonii bezrobocia. Dążąc z Drohobycza krętemi drogami ku ostatniej placówce naftowej, usadowionej pod słynnym kamieniem Urycza, hen daleko, w głębi Karpat, chylących się już ku węgierskiej stronie, spotyka się, jak pogrzebowe pochody, dziesiątki wozów z meblami, urządzeniem domowem, połamane części przyrządów wiertniczych, a wszystko to zdąża ku większym środowiskom handlu, gnane głodem, by resztki, wydarte nędzy, spieniężyć na targu tandety i przemienić na kawałek chleba. Ci, którzy jeszcze przed kilku tygodniami i miesiącami uchodzili za nieugiętych królów świata naftowego, dziś złamani bankruci z rozpaczą patrzą w przyszłość, szukają środków do życia.

Pytanie, kto temu winien? Wszak jeszcze przed kilku miesiącami głoszono, że pod terenami Mraźnicy, Schodnicy, Urycza płynie ocean oleju naftowego, że jeszcze lat dziesiątki miliony w formie brunatnej, tłustej ropy popłyną na targi światowe i karmić sobą będą zarówno bogatych właścicieli, jak rzeszę tysięczną osmolonych pracowników. Tak! Nafta w całem zagłębiu Drohobycko-Schodnickiem obficie napełnia kolosalne rezerwoary przyrośnięte do dziesiątek pagórków i wzniesień a wartość jej mogłaby nie tysiące ale dziesiątki tysięcy nakarmić do syta i przyodziać, ale zerwanie kartelu rafinerów naftowych z producentami ropy, wywołało krach ogólny. Producenci galicyjscy dla warowania swoich lichwiarskich interesów powzięli dwie — powiedzmy otwarcie, rabunkowe uchwały. Pierwsza nakazuje ograniczenie produkcyi celem utrzymania dawnych cen; druga zabrania przyjmowania surowych produktów od drobnych producentów do rafineryj krajowych, zależnych w zupełności od wielkich producentów. Skutek tych uchwał jasny: ograniczenie produkcyi, to ograniczenie sił roboczych, bojkot drobnych przemysłowców to zastanowienie ruchu na ich kopalniach.

W kilkudziesięciu ogromnych rezerwoarach stoi bezczynnie uwięziony milionowy kapitał w formie kilkuset milionów litrów ropy, której nie odprowadza się do destylacyi, aby wywołać brak nafty. Wszystkie kopalnie na Schodnicy, Mraźnicy, Uryczu i część w Borysławiu wstrzymały wiercenie, a także w części pompowanie ropy. Dziesiątki warsztatów naczyń wiertniczych zamknięto, dając robotnikom wolną rękę umierania z głodu. Kapitał wielki toczy ze sobą zażarty bój o prawo wykonywania bezwzględnej lichwy na konsumentach, opartej na karności, a w boju tym padają ofiarą tysiące robotników. Jest to jaskrawy przykład strasznych skutków gospodarki anarchistycznej jednostek.

Zebrane daty statystyczne na miejscu w przybliżeniu okażą nędzę, panującą obecnie w zagłębiu naftowem podkarpackiem. Roboty zastanowiły w Borysławiu częściowo firmy: Perkins, Bogusz, Długosz, Meketes, Mac Garwey i Mikucki. Firmy te wydaliły ogółem 500 robotników, a mianowicie: Mac Garwey oddalił 217 robotników, Perkins 116, Bogusz 86, reszta przypada na inne firmy. W Schodnicy firmy: Gartenberg, Feuerstein, Anglobank, Anglo-Galicya, „Kasa oszczędności“ inaczej Wolski-Odrzywolski i Akcyjne stowarzyszenie z 3.000 robotników zatrzymały tylko niespełna 300 w robocie.

Kopalnie Urycz z 500 robotników zatrzymały 50, a Mraźnica z 250 pozostawiła około 40 w robocie. Jeżeli do tych cyfr doliczy się robotników fabryk w Drohobyczu i innych zawodów, którzy z powodu tego krachu postradali pracę, to otrzymamy mniej więcej 4.060 ludzi wyrzuconych pod zimę na błoto uliczne, bez chleba i dachu nad głową.

Dziesiątki kupców i rzemieślników ogłosiło już dzisiaj niewypłacalność, niszcząc kredyt w kraju i opinię rzetelności galicyjskiego handlu. W gospodarkę tą powinien, a nawet musi rząd wglądnąć. Obowiązkiem rządu dbać nie tylko o wybory, ale także o dobro swych obywateli i chronić ich przed okropnemi następstwami spekulacyj krajowych i zagranicznych aferzystów naftowych.

Honorarya lekarskie w szpitalach.

> Nie będzie dobrym lekarzem,
> Kto nie jest dobrym człowiekiem.
> *Biegański.*

Sprawy dotyczące honoraryów lekarskich żywo są obecnie dyskutowane w prasie lekarskiej. Rzecz to jest nierównie ważniejsza, niżby się na pozór wydawać mogło. Obie strony, honorowany i honorujący czyli lekarz i pacyent bardzo często są narażeni na niesłychane nieprzyjemności właśnie skutkiem tego, że wysokość honoraryum i sposób zapłaty nie są do dziś dnia uregulowane. Kto bliżej chciałby wglądnąć w tę kwestyę, temu polecamy artykuł dra Lewina w Nrze 9 „Krytyki lekarskiej“, gdzie autor przedstawia owe niezliczone starcia pacyentów z lekarzami.

Dziś chcielibyśmy omówić jedną z form pobierania honoraryów lekarskich — kwestyę nigdzie jeszcze nie poruszaną — a prawem zwyczajowem na naszych klinikach i w szpitalach panującą. Chodzi mianowicie o stanowcze rozwiązanie pytania:

Czy lekarz pełniący służbę w szpitalu „na bramie“ *) lub w klinice (jako lekarz dyżurny) ma prawo żądać od zgłaszających się pacyentów honoraryum: 1) za przyjęcie na odpowiedni oddział; 2) jeżeli lekarz dyżurny nie przyjmie chorego do szpitala lub kliniki z jakiegokolwiekbądź powodu (brak miejsca, „nie interesujący przypadek“), czy za udzieloną mu doraźnie poradę i receptę ma prawo żądać zapłaty; 3) czy lekarz w ambulatoryum kliniki lub oddziału szpitalnego ma prawo żądać dla siebie zapłaty za wykonany zabieg leczniczy, przepisanie kuracyi i receptę, zmianę opatrunku itp.?

Co do pierwszego punktu to jasną jest rzeczą, że nie może on podlegać najmniejszej dyskusyi i lekarz żądający zapłaty za przyjęcie chorego do szpitala powinien być najsurowiej ukarany. Byłoby to bowiem niczem niedające się usprawiedliwić — delikatnie mówiąc — poważne nadużycie!

Ale punkt drugi i trzeci podzieli zapewne czytelników na dwa obozy. W Galicyi z różnemi w tej sprawie zdaniami często się można spotkać.**) Ileż to razy słyszeliśmy lekarzy mówiących: „Dziś na bramie zarobiłem 5 złr. i rubla!“ Koroniarze bowiem „dla ułatwienia rachunku“ płacą o 26 ct. drożej za często wątpliwej wartości poradę. „Na bramie“ dyżurują częstokroć młodziankowie dopiero co wypuszczeni ze sali egzaminacyjnej. To też ich porada ogranicza się do przepisania z „kalendarza lekarskiego“ mniej lub więcej obojętnej recepty, oraz na udzielaniu biedakowi nie mającemu za co kupić kawałka chleba Salomonowej iście rady: „Trzeba się dobrze odżywiać, pić dobre wino, a na lato do kąpiel — tylko do kąpiel — to panu dobrze zrobi!“ A przecież głośnym był w swoim czasie fakt, że taki świeżo upieczony „doktor wszech nauk lekarskich“ kobietę będącą u końca ciąży i skarżącą się na silne boleści brzucha (bole przedporodowe) przeznaczył na oddział zakaźny, rozpoznawszy — tyfus brzuszny!

Ten zwyczaj „zarabiania na bramie“ tak się rozpowszechnił, że nie wywołuje żywszej reakcyi. Nie znaczy to naturalnie, aby wszyscy lekarze dyżurni pobierali bądź co bądź nieprawne honorarya, ale jest cała falanga panów, którzy na tym punkcie nie mają najmniejszych skrupułów. Co więcej, wyrobił się nawet specyalny typ t. zw. hyeny szpitalnej, który to okaz nader chętnie podejmuje się zastępstwa kolegi dyżurnego i „na bramie“ przeprowadza gruntowną operacyę — kieszeni chorego! Przecież niedawno taka „hyena szpitalna“ zabrała jakiemuś biednemu chłopu, zgłaszającemu się do szpitala, wszystkie pieniądze, jakie tenże miał przy sobie (przeszło 5 złr.) i dopiero dzięki wdaniu

*) Tem mianem oznacza się w szpitalu inspekcyjny pokój przyjęć chorych, gdzie tychże przeznacza się według rodzaju choroby na odpowiednie oddziały szpitalne. — Pełnią w nim służbę lekarze szpitalni według kolejnego następstwa, każdy przez 24 godzin.

**) Wkrótce zapoznamy czytelników — dla porównania — ze stosunkami panującymi pod tym względem w Królestwie.

się w tę brudną historyę jednego ze starszych lekarzy oddała „hyena“ „zarobione“ pieniądze!

Przed kilku dniami zgłosił się o poradę do szpitala św. Łazarza stary, biedny, schorowany żyd. Przed udaniem się do szpitala otrzymał koronę jako wsparcie od żydowskiego stowarzyszenia zapomogowego. Lekarz (którego oryginalną receptę posiadamy) zabrał temu biedakowi i tę ostatnią koronę za poradę! Aptekarz dał nędzarzowi lekarstwo za darmo — lekarz szpitalny kazał sobie zapłacić za ordynacyę!

Ale nad wyraz smutnym jest fakt, iż owa zaraza szpitalna nie jest specyalnością krakowskiego szpitala. Niesłychanie oburzające fakta, przytoczone o gospodarce dra Siedleckiego w szpitalu nowo-sądeckim (zobacz „Naprzód“ nr. 313) — którymi powinna się zająć Izba lekarska — dowodnie wykazują, iż szpitalnictwo galicyjskie domaga się jak najgruntowniejszej sanacyi w tym i wielu innych punktach. Sprawie tej nie pozwolimy utonąć „w niepamięci fali“.

(Dokończenie nastąpi).

Przegląd polityczny.

Krecia robota lichwiarzy zbożowych w Niemczech. „Vorwärts“ ogłasza poufny okólnik wrogów socyalizmu, nawołujący bogatych panów do składania dobrowolnego podatku 500 marek od osoby na fundusz przedwyborczy, przeznaczony na zwalczanie kandydatów socyalistycznych; głównym środkiem agitacyjnym ma być broszura antysocyalistyczna, która ma wyjść w ośmiu milionach egzemplarzy. Koszta tego wydawnictwa wynosić mają 300.000 marek: autorowie okólnika twierdzą jednakże, że żądane przez nich ofiary pieniężne są stosunkowo niewielkie, „wobec dowiedzionego faktu, że niemieccy stronnicy socyalnej demokracyi, którzy przecież na ogół są niezamożni, płacą na swoją partyę corocznie 5 do 6 milionów przeróżnych składek“. Dalej okólnik opiewa: „Jego cesarska Mość niejednokrotnie mężnemi słowy wzywał do energicznej walki przeciwko socyalnej-demokracyi. Czas już, abyśmy sobie to wezwanie wzięli do serca. Jeśli nieustanna, ruchliwa i zręczna agitacya socyalistów i teraz nie natrafi na obszerną i konsekwentną kontragitacyę, to wnet będzie za późno“. Okólnik twierdzi, że okręgów wyborczych, gdzie socyaliści mają poważne widoki, jest niemniej jak 263.

Okólnik ten opatrzony jest 90 podpisami, roi się tam od hrabiów, magnatów majoratowych i obszarników, a nie brak też radców komercyalnych, prezesów izb handlowych, bankierów i fabrykantów. Jest tam górnośląski magnat hrabia Tiele-Winckler, jest poseł Sieg, obszarnik na Raczyniewie w Prusiech zachodnich, jest i radca górniczy Behrens, dyrektor kopalń w Herne. Ci wszyscy panowie poufnie oświadczają, że okrutnie się boją socyalistów. A teraz cały świat dowiedział się o ich bojaźni. Socyaliści zaś z tej bojaźni wrogów czerpią nową otuchę do walki.

Reforma sądów w Danii jest obecnie przedmiotem narad duńskiej izby posłów (Folkething). W ciągu tych narad uchwalono **znieść całkowicie przysięgę** w procesie cywilnym, dla procesów karnych zachowano przysięgę, uchwalono jednak, że jeżeli ktoś oświadczy, iż przysięga sprzeciwia się jego przekonaniom religijnym, to wolno mu będzie zamiast przysięgi złożyć oświadczenie „na honor i sumienie“. Temu ostatniemu wnioskowi stanowczo się sprzeciwiał minister sprawiedliwości; mimo tego przyjęto go dużą większością.

Przegląd społeczny.

Dwa żydowskie zgromadzenia ludowe, na których protestowano przeciwko nowym przedłożeniom wojskowym obradowały w sobotę po południu we Lwowie. Oba zgromadzenia były bardzo liczne, wywody referentów przerywano ciągłymi oklaskami, a postawioną przez nich znaną rezolucyę przyjęto jednogłośnie.

Zgromadzeniu w lokalu stow. piekarzy przewodniczył tow. Tewel, sekretarzował tow. Reischer, wyczerpujące referaty wygłosili tow. Necker i Menkes. W lokalu tow. handlowców przewodniczyli tow. Salamander i Schwarz, a referowali tow. Nacher i Salamander.

Na obu zgromadzeniach drobna garstka syonistów usiłowała zakłócić spokój, zgromadzeni jednak udaremnili ich zamiary.

Zgromadzenie ludowe w Jaśle. W niedzielę d. 23 bm. o godzinie 2 popołudniu odbyło się w Jaśle w sali restauracyi na t. zw. „Amerykance“ wielkie zgromadzenie ludowe, w którem wzięło udział kilkuset robotników różnych zawodów. Porządek dzienny opiewał:

1) Położenie ludu pracującego. 2) Organizacya. Zagaił tow. Fensterblau z Gorlic; przewodniczył tow. Kaczor, funkcyę sekretarza pełnił tow. Markiewicz. Do pierwszego punktu porządku dziennego przemawiał, jako referent tow. Kaczanowski z Krakowa. Omówił on nędzne położenie klasy pracującej, wykazując, iż tylko zorganizowana klasa robotnicza jest w stanie zmienić obecny porządek. Mówca zbił zarzuty czynione socyalizmowi, wzywając zebranych do łączenia się w partyi socyalno-demokratycznej. (Oklaski).

Do drugiego punktu przemówił, wśród oklasków, tow. Fensterblau, wykazując na licznych przykładach, iż tylko silna organizacya może polepszyć byt robotnika i wzywa obecnych do organizowania się.

Po przemówieniach referentów zebrani uchwalili jednogłośnie wśród burzliwych oklasków następującą rezolucyę:

Zgromadzeni w Jaśle dnia 23 listopada b. r. robotnicy, wyrażają zapatrywanie, że polepszenie bytu klasy robotniczej zdobyć można tylko pod sztandarem międzynarodowej socyalnej demokracyi. Zgromadzeni oświadczają, że wszelkie zarzuty, skierowane przez klerykałów przeciw socyalnej demokracyi, są nieuzasadnione i obliczone tylko na tumanienie klasy pracującej i odciągnięcie jej od walki klasowej. Zgromadzeni postanawiają wreszcie pracować usilnie w kierunku zbudowania w Jaśle silnej organizacyi robotniczej, która jedynie jest w stanie polepszyć dolę ludu pracującego.

Na tem zamknął przewodniczący zgromadzenie, poczem zebrani po odśpiewaniu „Czerwonego sztandaru“ rozeszli się wśród entuzyastycznych okrzyków na cześć socyalnej demokracyi.

Przez cały czas zgromadzenia panował nieopisany zapał, świadczący o tem, że robotnicy jasielscy obudzili się wreszcie z uśpienia i wraz z całym zorganizowanym proletaryatem postanowili rozpocząć walkę pod sztandarem socyalnej demokracyi.

Brak pracy w Schodnicy. W piątek 21 bm. odbyło się w sali restauracyi Wolnego zgromadzenie, na którem omawiano nędzę robotników wydalonych w zagłębiu podkarpackiem z pracy. Zgromadzenie zagaił tow. Rychlicki, poczem tow. Witold Reger w długim referacie wywodził, co jest powodem kryzysu w zagłębiu Drohobycko-Schodnickiem. Mówca napiętnował spekulacye macherów naftowych, następnie omówił ciężary podatkowe nakładane przez rząd na klasę robotniczą i nowe przedłożenia wojskowe. Przemawiał jeszcze tow. Glückstein, poczem uchwalono wypracować memoryał o stosunkach roboczych w całem zagłębiu podkarpackiem i przesłać go posłowi Daszyńskiemu.

W czwartek dnia 27 bm. odbyć się ma w Schodnicy wiec robotników, zatrudnionych w przemyśle naftowym. Na porządku dziennym: sprawa bezrobocia.

Strejk górników francuskich, zakończony wyrokiem sądu rozjemczego na północy, we Francyi środkowej i południowej jeszcze trwa; wszelako i w okolicy miasta Saint-Etienne, i nad górną Loarą, i w Carmaux rokowania sądów rozjemczych się już rozpoczęły. Nad górną Loarą, sędzią rozjemczym mianowanym ze strony robotników jest tow. poseł Pressense; w Carmaux były poseł tow. Viviani.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 25 listopada. 1848. Ucieczka papieża Piusa IX. do Gaety. — 1897. Lex Falkenhayn w parlamencie austryackim. — 1901. Odsłonięcie pomnika Heinego w Paryżu.

Uniwersytet ludowy im. Ad. Mickiewicza we Lwowie. Dziś odbędzie się w własnej sali wykładowej (Pasaż Mikolascha) od godziny 8 do 9 wieczorem wykład p. Wileńskiego: „Historya Polski“.

Teatr miejski w Krakowie.

Wtorek: „Mieszczanie“, sztuka w 4 aktach M. Gorkiego.

Środa: „Balladyna“, tragedya w 5 aktach J. Słowackiego (popularne).

Czwartek: „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Sobota: „Nieboska komedya“, poemat dram. w 15 obrazach Zygmunta Krasińskiego.

Niedziela: „Nieboska komedya“, poemat dram. w 15 obrazach Zygmunta Krasińskiego.

Co kto za krzywdę uważa... „Dziennik Poznański“ wystąpił z korespondencyą z Warszawy, w której poucza opinię polską, co z bieżących wypadków należy uważać za krzywdę ze strony rządu rosyjskiego, a co nie; boleć zatem należy szczególnie nad tem, naprzykład, iż księżom, u∂ającym się z innych parafij na odpust do Częstochowy, nie pozwalają władze moskiewskie na dłuższy, niż trzydniowy pobyt. Natomiast masowe sprowadzanie przez rząd do robót ziemnych w Królestwie — kacapów z najodleglejszych krańców Rosyi „niesłusznie“ przedstawia się jako „krzywdę dla naszych krajowych robotników“. Bo... to samo czynią i przedsiębiorcy prywatni, spekulując na mniejszych wymaganiach rosyjskiego najemnika i na rzekomo większem jego utalentowaniu do robót ziemnych.

Zresztą jacyś tam przedsiębiorcy — to jeszcze może nie stać za argument. Ale szlachta? Czy jest taki śmiałek, który się poważy powiedzieć, że szlachta coś z krzywdą dla polskiego robotnika czyni?

„Biorąc tę kwestyę w ten sposób — czytamy w „Dzienniku“ — należałoby przyjść do wniosku, że i nasi właściciele ziemscy, posługując się bardzo często żołnierzem rosyjskim, robią krzywdę miejscowym robotnikom. Tak jednak wcale nie jest“... Dlaczego?... Tego przecie „Dziennik poznański“ wyjaśniać nie będzie: bo dla niego to nietykalny dogmat, że panowie szlachta są wzorem cnót obywatelskich.

Dalej chciałby „Dziennik“ zatkać usta tym, którzy utyskują na gwałty, bezprawia i przedajność policyi rosyjskiej w Królestwie: tu niema się co skarżyć na rząd, mówi z powagą głęboki korespondent: bo taka już jest uroda policyi rosyjskiej; i w głębi Rosyi nielepiej z nią bywa... Argument też granitowy — nieprawdaż? Zresztą i tu p. korespondent nieco się załguje: wiadowem jest, iż w „Kraju Przywiślańskim“ lada chłystek, byle był zmaczany w prawosławiu, uważa się za specyalnie powołanego do szykan, tembardziej zaś brutalizować i obdzierać ludność polską pozwala sobie banda policyjna, tu, jako w kraju teroryzowanym, bezkarniejsza, niż na własnych śmieciach.

Interpretacya ustawy o zgromadzeniach w Galicyi. Przed trybunałem apelacyjnym w Stanisławowie odbyła się dnia 14 listopada rozprawa, ciekawa pod względem interpretacyi tego, co właściwie ustawa rozumie przez zgromadzenia pod gołem niebem. Jeszcze na wiosnę, przed strejkami, zwołał był zarząd politycznego stowarzyszenia „Równość“ w Buczaczu zgromadzenie we wsi Hubin i należycie zawiadomił o tem starostwo. Zebranie odbywało się w stodole, której drzwi były otwarte i znaczna ilość chłopów zapełniła podwórze, słuchając mówców. Już przy końcu zgromadzenia przybyła żandarmerya i rozwiązała zebranie dlatego, że nie było zgłoszone i dozwolone jako pod gołem niebem. W ślad za tem został tow. dr Anzelm Mosler, jako przewodniczący stow. „Równość“, zasądzony przez sąd powiatowy w Potoku Złotym na grzywnę w kwocie 15 K za przekroczenie ustawy o zgromadzeniach, albowiem sędzia uznał zgromadzenie to jako odbyte pod gołem niebem w myśl ducha ustawy. Wskutek wniesionego rekursu odbyła się rozprawa apelacyjna. Prokurator Kilian w dłuższem przemówieniu wnosił na zatwierdzenie wyroku, powołując się specyalnie na to, iż zgromadzenia te były przedgrywką strejków i t. d. Trybunał jednak po dłuższej naradzie przychylił się do wywodów obrońcy oskarżonego, adwokata dra Józefa Moslera, który podniósł, iż nie jest rzeczą sądów przez ścieśniającą interpretacyę ustawy przyczyniać się do dalszego ograniczania już i tak ograniczonych praw konstytucyjnych. Trybunał apelacyjny zniósł wyrok I instancyi, uwolnił oskarżonego zupełnie od winy i kary, motywując to tem, iż zwołujący będąc w stodole, uczynił co do niego należało; rzeczą zaś władzy było starać się, by pod gołem niebem ludzie nie stali.

158 bezwyznaniowych w Śniatynie. W niedzielnym numerze „Naprzodu“ podaliśmy statystykę bezwyznaniowych w Austryi i w Galicyi, przyczem wyszło na jaw, że w samym powiecie śniatyńskim żyje aż 158 bezwyznaniowych. Od jednego z czytelników otrzymujemy w tej sprawie wyjaśnienie, że w powiecie śniatyńskim istnieje sekta babtystów, nie uznana prawnie i na tej podstawie zaliczona do bezwyznaniowych. Członkami sekty są koloniści niemieccy. Sekta baptystów odrzuca chrzest dzieci i chrzci dorosłych przez zanurzanie w wodzie. W r. 1880 było baptystów w Europie blisko 300.000; w Ameryce jest ich $2^1/_2$ miliona.

Do czego służy propinacya? W niedzielę 16 bm. miało się odbyć w gospodzie Dattnera w Hałcnowie (Alzen) zgromadzenie ludowe, na którem tow. Arbeitel miał referować o ubezpieczeniu na starość i od nieszczęśliwych wypadków. Zgromadzenie to wszakże nie przyszło do skutku, gdyż dzierżawca propinacyi w Białej Czecz-Lindenwald postarał się oto, iż w ostatniej chwili odmówiono sali. Pan Czecz, który wyzyskuje robotników i unieszczęśliwia lud swoją propinacyą, nie chce, aby w „jego“ powiecie mówiono na zgromadzeniach o ubezpieczeniu chorych i starych robotników i o zabezpieczeniu wdów i sierót.

O zakaz udzielenia sali na zgromadzenie socyalno-demokratyczne starała się u Czecza sama gmina, w której rej wodzą Niemcy. Zamiast rozwinąć akcyę za ustawowem ubezpieczeniem robobotniczem, któreby wiejskim gminom ujęło tyle dotąd ponoszonych ciężarów, gmina ta paraliżuje działalność podjętą w tym kierunku przez socyalnych demokratów.

Słuchacze farmacyi w uniwersytecie lwowskim na walnem zebraniu, odbytem onegdaj w sali Tow. aptekarskiego postanowili w razie wybuchu strejku pomocników aptekarskich, nigdzie w aptekach nie przyjmować czynności i solidaryzować się ze strejkiem.

Hyeny wyborcze przed sądem. Przed trybunałem orzekającym w Wiedniu toczyła się w sobotę rozprawa przeciw 24 chrześcijańsko-socyalnym szakalom wyborczym, oskarżonym o fałszerstwo legitymacyj podczas ostatnich wyborów do sejmu dolno-austryackiego. Ludzi tych, przychwyconych na gorącym uczynku, aresztowano na żądanie socyalno-demokratycznego męża zaufania. Trybunał skazał 15 oskarżonych na 10 dni aresztu, 4 na 14 dni, 2 na 3 tygodnie aresztu. Między oskarżonymi znajdował się chrześcijańsko-socyalny radca miejski Leopold Lassmann, który został skazany na 3 tygodnie więzienia.

W najbliższych dniach odbędzie się jeszcze 14 do 15 rozpraw o nadużycia wyborcze, popełnione przez chrześcijańsko-socyalnych oszustów.

Defraudacya w Anglobanku. W sobotę 22 bm. doręczono aresztowanemu byłemu kierownikowi kantoru wymiany Anglobanku w Wiedniu, Eugeniuszowi Krämerowi, akt oskarżenia o zbrodnię oszustwa. Rozprawa odbędzie się 5 grudnia br.

Defraudacya w Nussdorfie. Z Wiednia donoszą: Nad majątkiem nussdorfskiego tow. oszczędności i zaliczkowego, które z powodu defraudacyj, odkrytych w z. r., znajduje się w likwidacyi, zawieszono wczoraj konkurs. Passywa wynoszą około 2 milionów koron.

Poseł Wolf wystąpił wreszcie z redakcyi „Ostdeutsche Rundschau“, którj wydawnictwo i kierownictwo objął po Wolfie niejaki Faber, właściciel drukarni i wydawca „Niederöst. Presse“ w Krems. Faber nie jest wszechniemcem; jest on założycielem t. zw. niemieckiej partyi przemysłowej.

Rozprawa przeciw Rubinowi, sprawcy zamachu na króla Leopolda, odbędzie się w najbliższej kadencyi sędziów przysięgłych, około 20 grudnia. Sąd ustanowi dla Rubina obrońcę z urzędu.

Socyaliści holenderscy w obronie krajowców Sumatry. Tow. van Kol i pięciu innych posłów socyalistycznych przedłożyło holenderskiej Izbie posłów wniosek, domagający się zawarcia z sułtanem kraju Atjeh, oraz z innymi książętami tego kraju pokoju, uznającego niepodległość Atjeh.

Przeciwko mieszkańcom górskiego kraju Atjeh, na północnej Sumatrze, Holandya już od dwudziestu lat prowadzi krwawą wojnę, której dotąd nie zdołała ukończyć, mimo, że już prawie cały kraj zajęła. Teraz socyaliści wzywają naród holenderski, aby spór swój z owymi krajowcami o bronzowej cerze zakończył w sposób prawdziwie cywilizowany.

27 żołnierzy przed sądem wojennym. Z Genewy telegrafują, że 27 żołnierzy stanie przed sądem wojennym za to, iż podczas ostatniego strejku powszechnego w Genewie odmówili wezwaniu stawienia się do czynnej służby wojskowej.

„Przedświt“ lwowski przechodzi w inne ręce. Donosi o tem korespondent „N. Reformy“ i dodaje, że obecni wydawcy ustąpią, a dziennik przejdzie z dniem 15 grudnia na własność nowego konsorcyum. Czy nowe konsorcyum usunie stare suchoty, jest zagadką łatwą do rozwiązania. „Przedświt“ gotów się stać wkrótce... Zmierzchem. Jak swego czasu w „Ruch katolicki“, tak znowu teraz w „Przedsmak“ utopiono kilkadziesiąt tysięcy bez żadnego pożytku...

Z organizacyi piekarzy. W piątek dnia 21 bm. o godz. 2 po południu odbyło się w lokalu Huttingera przy ul. Krakowskiej l. 28 przy bardzo licznym udziale walne zgromadzenie filii stowarzyszenia robotników piekarskich. Po przemówieniu tow. Steinera i po złożeniu sprawozdania kasowego przemówił tow. Serkowski o położeniu i stosunkach w zawodzie piekarskim. Po uchwaleniu kilku formalnych wniosków polecono zarządowi filii zwołać za dwa tygodnie publiczne zgromadzenie wszystkich robotników piekarskich w Krakowie i zaprosić na nie inspektora przemysłowego i władze przemysłowe.

Rugi pruskie. Policya pruska w Zabrzu odstawiła do granicy austryackiej 6 robotników galicyjskich, zatrudnionych w tamtejszej cegielni Chwalczyka.

Komers akademicki w sprawie Czytelni akademickiej (ciąg dalszy) odbędzie się we wtorek 25 b. m. punktualnie o godz. 8 w sali Johna

Na dom polski w Morawskiej Ostrawie wpłynęły od 1 września do 22 listopada 1902 r. na ręce prof. O. Bujwida następujące datki: Dr R. Nitsch 63 K, U. P. 13·65, P. Polzeniuszowa 2, Bank zaliczkowy we Lwowe 28·07, Prof. K. Kostanecki 20, P. z Odessy 63, Dr K. Nitsch 20, P. Kisielewicz Limanowa 42, Dr Młodzik Limanowa 22, P. Zygmunt Mars Limanowa 22, P. P. W. Potocki, Wal Pikówna i Mar. Ruroska 22, Dr Julian Gertler 22, Dr Ernest Adam 22, Hr. Antoni Wodzicki 40, P. Kulikowska Marcelina 22, P. S. (wpisowe) 2, P. W Anczyc (wpisowe) 2, Sejm krajowy 500, Redakcya „Nowej Reformy“ 121, Redakcya „Czasu“ 43·34. Razem 1.092 K 6 h.

Nadto z redakcyi „Czasu“ otrzymałem 15 K na szkołę polską w Morawskiej Ostrawie, którą to kwotę przesłałem zarządowi głównemu Towarzystwa „Szkoły ludowej“. *Prof. O. Bujwid*, Kraków. Kolejowa 3.

Na pomnik Bałuckiego odbędzie się staraniem komitetu pań i panów dnia 8 grudnia b. r. kiermasz w salach hotelu saskiego. Szczegółowy program ogłoszony będzie później dziennikami i plakatami.

SPOCZYNEK NIEDZIELNY w handlu.

W sali hotelu Kleina w Krakowie odbyło się w sobotę o godz. 8 wieczór zgromadzenie publiczne wyborców, zatrudnionych w handlu i przemyśle. Porządek obrad obejmował: 1. Spoczynek niedzielny. 2. Spoczynek niedzielny a handel żydowski. 3. Wnioski. Zgromadzeniu, które było nadzwyczaj liczne, przewodniczył dr Seinfeld.

Do I. punktu: O spoczynku niedzielnym referował tow. poseł Daszyński. Na wstępie podniósł mówca, że dla ogółu handlowców sprawa spoczynku jest bardzo ważną. Wiele

względów doniosłość jej potęguje: intrygi posłów żydowskich z Koła polskiego, szerzących pogłoski kłamliwe, że od 1 stycznia 1903 Daszyński zniszczy handel żydowski. Potrzebne jest więc przedstawienie sprawy tak, jak się ona w istocie przedstawia.

Charakterystycznem jest stanowisko w tej sprawie posłów żydowskich z Koła polskiego: Byka, Kolischera. Oto posłowie ci chcą wydać handel żydowski na łup klerykałów, handlowców żydowskich uzależnić od samowoli namiestnika. Kiedy Piętak kandydował we Lwowie, namiestnik Badeni w zamian za głosy żydowskie obiecywał dać dogodne godziny dla żydów w niedzielę. Gdyby się to stało, sprowadziło by to dla ludności żydowskiej nieobliczalne następstwo. Byliby zdani na łaskę lub niełaskę każdorazowego namiestnika, Kolischer nie miał odwagi zażądać otwarcie dla żydowskich handlowców spoczynku w sobotę, lecz zajął dwulicowe stanowisko i zdaje swych wyborców żydowskich na łup szlachty i klerykałów.

Poseł żydowski Kolischer powinien był taki wniosek postawić w parlamencie, a nie dla przypodobania się Pastorom, Żygulińskim starać się o łaskę ze strony namiestnika. Ale ludność żydowska nie da się już otumanić hyenom pracującym wspólnie z klerykałami nad ich zgubą.

Żydowscy handlowcy, chcąc mieć spoczynek w sobotę, muszą się bezwarunkowo na to zgodzić, aby chrześcijańscy handlowcy mieli ten spoczynek w niedzielę. Mówca odczytuje list tow. dra Verkaufa, wyrażającego zdanie, że żądanie spoczynku dla handlowców w sobotę ma podstawy i da się przeprowadzić ale w drodze ustawy. Dalej odczytuje mówca telegram, upraszający go do walki z zamierzonem wydaniem sprawy spoczynku namiestnikowi i zawiadamiający o zakulisowych intrygach żydowskich posłów z Koła polskiego. Należy zdemaskować ich pokątne intrygi i niedopuścić do wprowadzenia w błąd ludności żydowskiej. (Oklaski). Chodzi tutaj o szwindlowanie kilku dziesiątkami tysięcy żydów, nie będących przecież analfabetami i nie dających się przefrymarczyć. Tow. poseł Daszyński przedkłada następujące rezolucye:

I. „Zgromadzenie obradujące w dniu 22 listopada 1902 w sali hotelu Kleina w Krakowie uchwala: Spoczynek niedzielny jest dla chrześciańskiej ludności pracującej konieczną ochroną sił i zdolności do pracy każdego człowieka pracującego. Zgromadzenie oświadcza się w handlu za 36 godzinnym nieprzerwanym spoczynkiem na tydzień i uznaje konieczność uchwalenia ustaw ochronnych w tym duchu. Wyjątek ma stanowić handel artykułami żywności, któremu przeznacza się 4 godziny na niedzielę.

Zgromadzenie protestuje przeciw próbom oddania w ręce władzy politycznej regulowania tego spoczynku, ponieważ staje się to powodem wielu nadużyć i niemoralnej szacherki politycznej, dokonywanej przez przeróżne obietnice organów politycznych przy wszelkich wyborach.

Zgromadzenie wyraża przekonanie, że uznanie w odnośnej ustawie spoczynku sobotniego dla ludności wyznania mojżeszowego, nie powinno stać na przeszkodzie zaprowadzeniu zupełnego spoczynku niedzielnego dla handlu nieżydowskiego“.

II. „Wzywa się pp. posłów żydowskich, znajdujących się w Kole polskiem, a w szczególności p. posła Henryka Kolischera, jako jedynego zastępcę żydów w komisyi socyalno-politycznej parlamentu austryackiego, ażeby postawili wniosek, zmierzający do uwzględnienia w ustawie zwyczajowego spoczynku sobotniego dla ludności handlowej żydowskiej w Galicyi i Bukowinie, zgodnie z brzmieniem ustawy z 16 stycznia 1895 l. 21.

Wzywa się dalej tych pp. posłów, ażeby nie utrudniali swojem niezdecydowanem stanowiskiem reform społecznych dla całego państwa, lecz aby wyraźnie i odważnie bronili interesów swoich wyborców żydowskich przez oznaczenie wyraźnie w ustawie, w jakich godzinach ma trwać dla handlu żydowskiego spoczynek sobotni, a w jakich godzinach w niedzielę ma ten handel mieć wolność sprzedaży, aby nie oddawano ogromnej ilości handlowców żydowskich na pastwę samowoli władzy politycznej“.

Do drugiego punktu porządku dziennego przemawiał adw. dr Adolf Gross, wykazując zgromadzonym doniosłość chwili obecnej. Mówca wzywa gorąco, aby szli razem z ludem i nie dali się łudzić tym, którzy uderzają w najgorsze ich instynkta. Mówca oświadcza jako żyd i obywatel, że nikogo nie należy ograniczać w spoczynku niedzielnym, czy sobotnim.

Krzywdą było to, że kazano ludziom innego wyznania pracować dawniej przez cały dzień. Musimy więc walczyć o to, aby był nieprzerwany dla wszystkich 36-godzinny spoczynek w tygodniu. Mówca oświadcza się za stanowiskiem w tej sprawie posła Daszyńskiego. Chodzi tu o to, aby zapobiedz nadużyciom, aby np. kupiec żydowski nie miał sklepu otwartego zarówno w sobotę, jak i w niedzielę. Byłoby to pozbawieniem pracowników, zatrudnionych w handlu, jednorazowego spoczynku w tygodniu, potrzebnego każdemu, aby mógł być człowiekiem i dążyć do wolności.

Mówca wzywa zgromadzonych, aby sami strzegli swych praw i rozwinęli energiczną agitacyę za przeprowadzeniem ustawy o spoczynku i odczytuje rezolucyę:

„Zważywszy, że artykuł VIII ust. z r. 1895 przewiduje odnośnie do przemysłu produkcyjnego wyjątek dla Galicyi, zezwalając, by w Galicyi żydzi, święcący sobotę i zatrudniający wyłącznie pomocników żydowskich, byli wolni od obowiązku utrzymywania spoczynku niedzielnego, zważywszy, że motywa, które kierowały ustawą dla przemysłu produkcyjnego, przemawiają w znacznie wyższym stopniu dla żydów handlujących w Galicyi, bo stanowią oni ogółem około 80% handlujących w Galicyi; zważywszy, że przez ścisłe przestrzeganie spoczynku sobotniego, czyni się również zadość wymaganiom socyalnym tak samo, jak przy spoczynku niedzielnym, zważywszy, że prawa ludności chrześcijańskiej są należycie strzeżone przez to, że wyjątek odnosi się jedynie do żydów, zatrudniających wyłącznie żydowskich pomocników — zgromadzeni kupcy krakowscy zgodnie z pomocnikami uchwalają, że w noweli o spoczynku niedzielnym należy przewidzieć również dla handlujących w Galicyi żydów, a zatrudniających wyłącznie żydowskich pomocników i utrzymujących w zupełności spoczynek sobotni, uwolnienia od spoczynku niedzielnego, a to przynajmniej na 6 godzin; prawo to jednak nie winno być postawione uznaniu namiestnictwa, lecz winno być nadane obywatelom ustawą“.

Następnie przewodniczący dr Seinfeld poddał pod głosowanie rezolucye, które uchwalono jednogłośnie, poczem zgromadzenie zamknięto.

Udział uczestników był niezwykły, tak, że sala nie mogła pomieścić napływających tłumów.

Z sali sądowej.

Morderstwo na Krzemionkach.

Rozprawa przeciw Maryi Zakrzewskiej, oskarżonej o zbrodnię skrytobójczego morderstwa, dokonanego na Józefie Doktorowej, oraz przeciw Michałowi Doktorowi i Maryi Stachurskiej, oskarżonym przez prokuratoryę państwa o współudział w tej zbrodni, rozpoczęła się wczoraj o godzinie 9 rano przed trybunałem przysięgłych w Krakowie, pod przewodnictwem radcy Turowicza. Oskarżenie wnosi zastępca prokuratoryi dr Ptaś. Zakrzewską broni dr Caro, Doktora dr Zygmunt Marek, Stachurską dr Lewicki. Po odczytaniu aktu oskarżenia przesłuchano oskarżonych.

Marya Zakrzewska oświadcza, że do winy się nie poczuwa, gdyż Doktorowej wcale nie zamordowała. Przyciśnięta do muru krzyżowemi pytaniami, przyznaje się do zbrodni i opowiada, że dnia krytycznego około godz. 6 wieczór wyszła wraz z Doktorową do Łagiewnik. Po drodze napiły się trochę wódki. Kiedy z powrotem znalazły się na Krzemionkach, Doktorowa namawiała oskarżoną, aby się wraz z nią utopiła, potem prosiła ją, aby zerwała z spodnicy tasiemkę i udusiła ją. Oskarżona ulegając natarczywym prośbom Doktorowej, uczyniła to, będąc zupełnie pijaną. Kiedy powróciła do domu, zastała bramę otwartą, a w mieszkaniu Doktora wraz z Mikulskim. O czem rozmawiała z Doktorem, oskarżona nie pamięta. Nocy tej spać nie mogła, a kiedy wreszcie usnęła, śnił się jej kościotrup. Oskarżona zaprzecza stanowczo, jakoby z Doktorem utrzymywała miłosny stosunek, jakoby mordu dokonała w porozumieniu z Doktorem.

Na zapytanie obrońcy dra Marka oświadcza oskarżona, że z Doktorową żyła w zgodzie, pokłóciły się obie dopiero wtenczas, kiedy Doktorowa powtórzyła jej plotki o jej stosunku z Doktorem.

Przewodniczący odczytuje zeznania, złożone przez oskarżoną w śledztwie sądowem, w którem Zakrzewska stale twierdziła, że zamordowała Doktorową sama, przez nikogo nie namawiana do tego czynu.

Oskarżony Michał Doktor do winy się nie poczuwa, Zakrzewskiej do zamordowania nie namawiał. W dzień krytyczny przedpołudnie spędził na przechadzce w gronie znajomych. Po objedzie, przy którym była i Zakrzewska, wyszedł do czytelni, skąd wrócił o godz. 9·45, odprowadzony przez kolegów. Przed godz. 10 wróciła Zakrzewska. Rano o godz. 6 kapral policyjny oznajmił mu, że na Krzemionkach leżą zwłoki jego żony. Oskarżony przeczy, jakoby miał mówić przed Zemlą, że musi się żony pozbyć. Sprzeczki, jakie miewał z żoną, spowodowane były jej niegospodarnością. Zakrzewskiej nigdy nie obiecywał małżeństwa, żadnych propozycyj jej nie robił. Również ze Stachurską nie utrzymywał miłosnych stosunków. Listów od niej wcale nie czytywał.

Na zapytanie dra Marka oświadcza oskarżony, że pierwsze lata po zamęściu żył w zgodzie z żoną. Po 5 latach rozszedł się z nią, mając do tego bardzo poważne powody; mimo to posyłał jej zasiłki pieniężne. Za kawalera nigdy się nikomu nie przedstawiał. Żonę sam sprowadził do Podgórza i dawał jej zupełne utrzymanie.

Oskarżony, zapytany przez obrońcę dra Marka, czy w istocie nie utrzymywał stosunków ze Stachurską, która to przyznaje — milczy.

O godz. $12^1/_2$ przewodniczący zarządził 15-minutową przerwę.

Po przerwie przesłuchano oskarżoną Maryę Stachurską, która oświadcza, że do winy się nie poczuwa i nikogo do zamordowania Doktorowej nie namawiała. Przyznaje, że z Doktorem utrzymywała miłosny stosunek, przeczy jakoby miała z nim dziecko. Po wyjeździe pisywała wprawdzie listy do Doktora, lecz czyniła to tylko z głupoty, nie przywiązując do tego żadnej wagi. Polecając mu w liście, aby pamiętał o dziecku, miała na myśli swoje dziecko, którego ojcem chrzestnym był Doktor. Po powrocie z Ameryki nie utrzymywała już żadnych stosunków z Doktorem, chociaż się z nim nieraz spotykała i chodziła na przechadzkę. Oskarżona potwierdza, że wyraziła się raz, iż gdyby była na miejscu Doktora, udusiłaby babę. Słowa te wypowiedziała jednak na żart i to w nieobecności Doktora. Zresztą nigdy nie starała się o to, aby Doktora poróżnić z żoną, aby go kiedyś pozyskać na męża — żyła bowiem z Zemlą jak z mężem i z Ameryki przysyłała mu pieniądze.

Świadek Scheck, agent policyjny, zeznaje, że na polecenie komisarza Kostrzewskiego udał się do Doktora, aby go sprowadzić na miejsce zbrodni; zresztą szczegółów nie pamięta. Świadek zaprzecza, jakoby w śledztwie policyjnem starano się Zakrzewską zmusić do przyznania się.

Świadek Jan Zemla zeznaje, że słyszał często o niegospodarności Doktorowej, jak i o tem, że się upijała i prowadziła niemoralne życie.

Świadek Marya Stusowa zeznaje, że około godz. 9 widziała Doktorową idącą z jakąś inną kobietą; obok nich szedł jakiś mężczyzna średniego wzrostu.

Następnie przesłuchano cały szereg świadków, dla wyjaśnienia stosunku między Doktorem a Stachurską i Zakrzewską, poczem odroczono rozprawę do dnia dzisiejszego.

Masowy proces o zaburzenia w Jaworznie zakończył się wczoraj o godz. $12^1/_2$ przedpołudniem. Po wywodach obrońców oraz prokuratora trybunał, pod przewodnictwem radcy Traunfellnera, wydał następujący wyrok: Winnymi zbrodni gwałtu publicznego uznano 8 oskarżonych, z których Szymona Ratkę, Antoniego Oleja, Józefa Ziembę, Jana Barana, Agnieszkę Patuszynę i Maryę Domagalinę skazano na 1 miesiąc ciężkiego więzienia, a Marcina Kosarza zaś na 6 tygodni, Agnieszkę Smalcerzową na 3 tygodni ciężkiego więżenia; za wmieszanie się do czynności urzędowych skazano Antoniego Pytlika i Jana Kaszycę na 5 dni aresztu, Wawrzyńca Brożka na 3 dni i Jana Heznera na dzień aresztu. Resztę oskarżonych trybunał uwolnił.

Telegraf i telefon.

Borysław w płomieniach.

Borysław, 24 listopada. (Tel. „Naprzodu“). O godzinie 2 w nocy wybuchł tu pożar w jednym z szybów, należących do Tow. akcyjnego. Ogień rozszerzył się z błyskawiczną szybkością. Obecnie stoi już w płomieniach **kilkanaście szybów**. W płomieniach zginąć miało 2 górników.

Borysław, 24 listopada. Około godziny trzeciej nad ranem, podobno skutkiem eksplozyi gazów w jednym z szybów „Tow. akcyjnego dla przemysłu naftowego w Borysławiu“, powstał pożar tegoż szybu i przeniósł się na szyby sąsiednie.

Do godziny 10 przed południem spłonęło 17 szybów z wieżami i przyrządami wiertniczymi oraz 7 domów. Jeden robotnik zginął w płomieniach, zaś jeden doznał lekkiego poparzenia.

Sprowadzono straż pożarną z Drohobycza i poczyniono zarządzenia w celu zlokalizowania pożaru. Jest nadzieja, że pożar nie rozszerzy się dalej.

Lwów, 24 listopada. Do dzienników tutejszych donoszą z Borysławia: Olbrzymi pożar szaleje w Borysławiu. Do godz. 11 przed południem spłonęło **20** szybów naftowych i **drugie tyle** domów mieszkalnych. Dotychczas spaliły się szyby 16, 1, 6, 9 Towarzystwa akcyjnego dla przemysłu naftowego, przyczem ogień zniszczył tłocznię i pompę wodną, oprócz tego padły ofiarą płomieni dwa szyby na terenie Wechselberga, 5 szybów firmy Syroczyński i Bogusz, 3 szyby firmy Męciński i Płocki, mnóstwo domów, położonych w dzielnicy na Potoku. Między innymi pochłonął ogień także dom p. Karola Dąbskiego, który zapalił się tak nagle, że p. Dąbski ledwo wraz z dziećmi uciekł z życiem.

W ogólnem zamięszaniu trudno odrazu zoryentować się, które szyby się palą.

Kopalnie firmy Mc. Garvey nie znajdują się na razie w niebezpieczeństwie.

Szyby firmy Mikucki i Perutz na Fajlerze jeszcze wprawdzie się nie palą, ale są poważnie zagrożone, szyby Bogusza i Syroczyńskiego na Weitbergu znajdują się w okręgu pożaru, również jak i szyb „Etna“ Wyganowskiego.

Zastanowienie śledztwa.

Lwów, 24 listopada. Antoni Sawicki, służący prof. Niemiłowicza, którego podejrzywano o to, że chciał otruć swego służbodawcę strychniną, został wypuszczony na wolność.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 23 listopada. Sejm prowadził wczoraj w dalszym ciągu dyskusyę nad aferą Nessiego. Poseł Reich z partyi niezawisłej oświadczył się za wotum mniejszości komisyi dla nietykalności poselskiej, ponieważ władza dyscyplinarna wojskowa, która ma prawo skazać także na karę więzienia, narusza nietykalność poselską.

Poseł Hodossy występuje w obronie wniosku większości komisyi, bo nie zachodzi w tym wypadku naruszenie nietykalności poselskiej. W całej tej aferze chodzi tylko o uniemożliwienie śpiewania hymnu cesarskiego. Jako środka przeciw temu hymnowi używa opozycya nietykalności poselskiej, którą opozycya chce rozszerzyć na sprawy dyscyplinarne i honorowe. (Protesty).

Poseł Barabasz występuje przeciw wywodom posła Hodossy'ego i protestuje przeciwko temu, jakoby afera Nessiego była demonstracyą przeciw hymnowi cesarskiemu. Władze wojskowe dopuściły się nadużycia, pociągając Nessiego do odpowiedzialności za czyn, który nie podlega karze. Dalej użala się mówca, że honwedzi pod wodzą Fejervarego cofnęli się pod względem narodowym. Fejervary jest tęgim wojskowym, jednakże w duszy jest Austryakiem. Opozycya nie występuje przeciwko hymnowi cesarskiemu. Za kilka obrażających wyrażeń o hymnie cesarskim przywołał prezydent mówcę do porządku. Wkońcu poseł Barabasz postawił wniosek, domagający się, aby Izba orzekła, że postąpienie generała Pichara wobec posła Nessiego jest faktycznem naruszeniem nietykalności poselskiej, oraz wzywający rząd, aby surowo ukarał za to generała i zdał o tem sprawę Izbie.

Na tem obrady przerwano do poniedziałku.

Cesarz Wilhelm a Watykan.

Paryż, 24 listopada. Watykański korespondent „Figara“ donosi, że papież przyjął wczoraj wieczorem na ponownem posłuchaniu biskupa Benslera. Biskup ponownie zapewnił, że cesarz Wilhelm gotów jest służyć Watykanowi pomocą w kwestyach religijnych.

Kongregacye francuskie.

Paryż, 24 listopada. Dla uproszczenia załatwienia próśb kongregacyjnych, prezydent ministrów Combes przedłożył radzie państwowej projekt, aby prośby te zgłosić zaraz w parlamencie pod postacią ustaw. Dwie sekcye rady państwowej już się na to zgodziły. Sądzą, że rząd niebawem w Izbie i senacie zgłosi 61 próśb kongregacyjnych o zatwierdzenie.

Ucieczka Humbertów.

Marsylia, 24 listopada. Policya nakazała czuwać nad włoskimi i hiszpańskimi okrętami, które kursują między Marsylią, Genuą a Barceloną. Przypuszczają bowiem, że Humbertowie ukrywają się w Genui lub Barcelonie.

Oszukańcza spółka.

Barcelona, 24 listopada. Policya odkryła agenturę handlową, która dopuszczała się oszustw wobec cudzoziemców. Kierownik agencyi, Niemiec pochodzący z Austryi, uwięziony.

Koniec rewolucyi w Kolumbii.

Nowy Jork, 24 listopada. Z Panamy donoszą, że zawarty został układ między rządem kolumbijskim a powstańcami. Mianowicie jeńcy otrzymali zapewnienie politycznej wolności i to ci jeńcy, którzy układ podpisali.

Podczas uroczystości w Panamie eksplodowała armata, która zabiła jednego żołnierza, a dwóch poraniła.

Strejk górników w Pensylwanii.

Scranton (Pensylwania), 23 listopada. Górnicy porozumiewają się z właścicielami kopalń w sprawie zażegnania sporu, niezależnie od zwołanej przez prezydenta Roosevelta konferencyi. Podstawą obrad ma być podwyższenie płacy o 10% i 9-godzinny dzień pracy.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń

Konferencya okręgowa polskiej partyi socyalno-demokratycznej (z powiatów frysztackiego, bogumińskiego i frydeckiego) odbędzie się **w niedzielę dnia 7 grudnia 1902 w Orłowej w gospodzie p. Bettera.** Początek z uderzeniem godziny 9 rano. Porządek dzienny: 1) Organizacya polityczna. 2) Prasa partyjna. 3) VIII. Kongres polskiej partyi socyalno-demokratycznej Galicyi, Śląska i Bukowiny. 4) Wybór dwóch delegatów na kongres. 5) Wolne wnioski. Wstęp na tę konferencyę za okazaniem zaproszeń, po które mężowie zaufania zgłaszać się mają u tow. Tadeusza Regera, Ostrawa Morawska, ul. Kolejowa 43.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

NAJWIĘKSZY WYBÓR

kart illustrowanych krajowych jakoteż różnych powinszowań na imieniny, Nowy Rok itd. co dzień nowości, o 30% taniej jak wszędzie dostać można u

Adolfa Duckera w Krakowie,

ul. Dietlowska Nr. 69 (przystanek kolei elektr.) Sprzedaż hurtowna i częściowa. Wysyłka próbna po nadesłaniu 5 kor.

Adwokat Ignacy Korner

w Mościskach

poszukuje koncypienta

kandydata adwokatury do nowego roku 1903.

3 3

Tylko 5 marek



Podziwienia godną jest moja elektryczna lampka kieszonkowa

„Meteor“

Najlepsze elektryczne światło, które tak mała lampka wydaje. **Niezbędny kieszonkowy przyrząd dla każdego. Zepsucie wykluczone! Podczas burzy i wiatru zawsze spokojne, wspaniałe światło.** 400 12 30

Wspaniały podarunek. Waży tylko 100 gramów. Cena 5 marek.

Przy zakupnie 3-ech sztuk 1 rezerwowa baterya darmo.

Światło wystarczające na 2 miesiące.

Wysyłka za pobraniem pieniędzy lub za zaliczką.

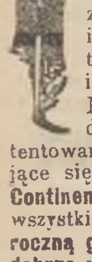
S. Günsberger

Bielefeld Heeperstrasse 14.

Gener. Agenc. pat. elektrycz. artykułów.

Prospekta darmo.

Ogromnie zwiększający się odbyt



„Courir“ Rowerów

więcej przemawia za znakomitemi zaletami tejże marki niż wszystkie inne. Najlepsi znawcy oceniają te koła jako najelegantsze i lekko chodzące w tym sezonie. Najnowsze wyciągające się podwójne dzwonkowe łożysko patentowane kuliste położenie przemieniające się przy przeprawianiu etc. **Cena Ia Continenthal albo Reithofer** pneumatyk ze wszystkiemi przyborami i **rzetelną jednoroczną gwarancyą od. 150 Kor. Używane dobrze** utrzymane Koła w stanie zdatnym do jeżdzenia po **80, 90. 95 Kor. Nowe Brytania płaszcze od 8—9 Kor. Continenthal Reithoffer i Dunlop** od 12—17 Koron. Węże od 5—6 Kor. **Pompy teleskopowe** 4 częściowe 2 K. 20 h. **Pompy nożne 4 K.**

Wszystkie części składowe najtaniej.

Cenniki darmo. Wielkie katalogi części składowych za nadesłaniem 60 hal. w markach. Przesyła za zaliczka

M. RUNDBAKIN, WIEN

IX Berggasse Nr. 3. 228 —6

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

Banku hipotecznego

w KRAKOWIE,

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe,

wydaje 3½%, i 4% asygnaty kasowe

przyjmuje wkładki na książeczki rach. bież. oprocentowując takowe po 4%

Przyjmuje **depozyta wartościowe** do przechowania, udziela **zaliczki** na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na **zakupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.

14 —100

Pudełka na akta

mocne i elegancko wykonane, do użytku PP. **Notaryuszy, Adwokatów, Banków etc., dostarczam na zamówienie po najniższej cenie.**

Zgłoszenia proszę nadsyłać do działu inseratowego „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15. 379 17

Dnia 9 grudnia 1902 i dni następnych o godzinie 9 rano

w myśl regulaminu § 24, odbędzie się **w sali konc. Zakładu zastawniczego** w Krakowie przy ul. Wiślnej L. 3

LICYTACYA PUBLICZNA

niewykupionych i nieprolongowanych zastawów a mianowicie:

1) **Kosztowności w złocie, srebrze i drogich kamieniach** zastawione od 1 sierpnia 1901 do 30-go listopada 1901, ostatnia liczba zastawu Nr. 17806.
2) **Ubrania, bielizna, towary łokciowe, maszyny do szycia, rowery, strzelby i obrazy** zastawione od 1 lutego 1902 do 31 maja 1902, ostatnia liczba zastawu Nr. 12405. 549 3 4
3) **Papiery wartościowe** niewykupione po 30 listopada 1901, ostatnia liczba zastawu Nr. 1356, sprzedane będą z wolnej ręki według kursu „Gazety Lwowskiej“.

Kraków, w listopadzie 1902 r.

Konc. Zakład zastawniczy w Krakowie.

Do nabycia przez każdą księgarnię **DZIEŁO radcy med. Dra Müllera** — wyszło w nowym i rozszerzonym 37. nakładzie—

O ROZSTROJU SYSTEMU NERWOWEGO i SEXUALNEGO

jakoteż o leczeniu tychże.

Zamówienia uskutecznia za nadesłaniem 1 kor. 20 hal. w markach

27 **Curt Röber Brunszwik.**

P. P. Podróżujących za dobrą prowizyą

do łatwych artykułów z wszelkich gałęzi 1 6 **poszukuje**

Krakowski oddział Agencyi Francusko-Polskiej w Paryżu.

Zgłaszać się należy do biura ulica Sławkowska 1, — od 9 do 1 i od 3 do 6.

Najtańsze źródło dobrych zegarków

z 3-letnią pisemną gwarancyą

HANS KONRAD

Dom exportowy zegarów i złotych przedmiotów w Brux Nr. 272 (Czechy).



własne zegarmistrzowskie i mechaniczne pracownie. — Dobry niklowy zegarek rem. zł. 3·75 Prawdziwy srebrny zegarek rem. złr. 5·25. Prawdziwy srebrny łańcuszek zł. 1·20. Budzik niklowy złr. 1·75.

Moja firma odznaczona została c. k. orłem, zyskała złote i srebrne medale, oraz tysiączne pisma pochwalne.

Ilustrowany katalog gratis opłatnie.

Znana już i rozchodząca się w tysiącach kilogramów

„Kawa Zdrowia”

nie jest żadną domieszką do kawy zwykłej ziarnistej i nietylko dorownywa jej w smaku, ale o wiele ją przewyższa **Koffeiny nie zawiera, a natomiast posiada 56, 61% części pożywnych.**

Cena tylko 70 ct. za 1 klgr.

Jedna, jedyna próba dostateczna dla przekonania się!!

Do nabycia we wszystkich handlach w paczkach po 35, 18 i 5 ct.

Waśniewski i Grabowski w Podgórzu, Mały Rynek l. 8.

2—? P. T. Odsprzedającym wysoki rabat.

W przemyśle, prowadzonym umiejętnie i ze światłem, spotykamy wynalazki.

SALVESOL

pochłania **nikotynę,** czyniąc ją **zupełnie nieszkodliwą** dla palącego papierosy, czego **zwykła wata dokonać nigdy nie może.**

To najnowszy wyrób i wynalazek

Fabryki Tutek cygaretowych „NORIS“ W. BEŁDOWSKIEGO

Magistra farmac. w Krakowie.

Nadto polecam:

wszelkie inne gatunki tutek cygaretowych „białych i żółtych“ „**MARS**“.

Na żądanie wysyłam okazy darmo i opłatnie.

Do nabycia w trafikach i handlach.

223 41 ? **W. Bełdowski.**

Z PRUS

sprowadzaną, drogą Wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarz. lekarskie

alkaliczno-słona,

zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w Krakowie

141 **ulica św. Gertrudy l. 4.**

Do nabycia w aptekach i drogueryach.



Do Kanady

jakoteż do innych zamorskich krajów przeprawia

najtaniej

powszechnie znana firma 392. 7?

B. Karlsberg

Hamburg, Ferdinandstrasse 15.

Nim kto szyfskartę kupi, niech porówna moje ceny z temi agentów okrętowych!

Od przeszło 30 lat

istniejący interes pod firmą

Sara Wolfgang

w Krakowie, Stradom l. 15

wchód ze sieni

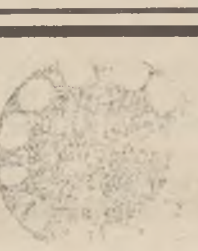
POLECA

WIELKI WYBÓR KOCÓW,

derek na konie, materace gotowe i na obstalunki, sierć i włosie po cenach najtańszych.

Wypożycza materace

włosienne po 1 złr., inne po 50 ct. miesięcznie. 527



Za znakomite wyroby odznaczone c. k. medalem państwowym.

P. MORAVUS

BRÜN Grosser-Platz 6

Absolwent

technicznej szkoły zegarmistrzowskiej w Biel (Szwajcarya) wykonuje i dostarcza: **Zegary wieżowe dla kościołów, szkół, urzędów, budynków, fabryk, pałaców i will itd.** najpunktualniej i ze znajomością fachową po najprzystępniejszych cenach. Cenniki na żądanie gratis. Eksport do Orientu.

WSZELKICH ODPOWIEDZI lub informacyi W SPRAWACH PRYWATNYCH

dotyczących działu inseratowego

udziela

Dział inseratowy dziennika **„NAPRZÓD“**

Kraków, Poselska l. 15.

Za nadesłaniem marki na 20 halerzy. 42

OBWIESZCZENIE.

Zwracamy uwagę na poniżej umieszczony cennik, według którego sprzedajemy obfite zapasy wyborowych win i spirytuozów **z okolicznościowych nabytków,** przez które mają konsumenci **zaoszczędzenia 50** procent, o ile zapasy starczą, po dotychczas nieznanych tanich cenach za gotową zapłatę. Ceny **z ocleniem w koronach** za całą **oryginalną butelkę.**

Szampan (krajowy i zagran.)

	1/1 but.
Deutsch. Kaiser-Sect półsłodki	K. 1.50
Training-Club, najlepszy Sect	„ 1.75
Sparkling Wine, first Quality	„ 1.95
Lenard & Laban międzynarod	„ 3.45
Robert Frene-Reims, Jock.-Club	„ 4.65
V. Cliqot & Co., Reims	„ 6.40
Duminy & Co., Ay	„ 6.40
***Mauuel & Co., Reims,** Silberg.	„ 6.40
***Manuel & Co., Reims,** crémant	„ 7.80
***Manuel & Co., Reims,** royal	„ 8.55
T. Roederer Reims, carte blanche	„ 7.35
Henriot & Co., Reims	„ 7.45

Burgundzkie:

Macon	K. 2.20
Chambertin	„ 2.75
Moulin à vent	„ 3.10
Chablis (wino do ryb i ostryg)	„ 2.10

Koniak, spirytuoza:

Koniak krajowy, dobry	K 1.75
Koniak Michel & Co.	„ 2.25
Koniak Michel *.	„ 3.15
Koniak A. C. Meukow & Co.	„ 5.20
Koniak Narie Brizard & Roger	„ 6.—
Koniak Bisquit, Dubouche & Co.	„ 6.45
Rum do herbaty. rozmaity	„ 1.75
Rum Jamaica	„ 3.10
Rum Jamaica oryg.	„ 4.85
Whisky scoth dyabetyków	„ 3.75

Wina reńskie:

Oppenheimer	K. 1.25
Deidesheimer Kreutz	„ 1.85
Rüdesheimer Berg	„ 2.50
Winkler Hasensprung	„ 2.85
Claus-Johannisberger	„ 3.30

Wina na wety:

Port, stare	firmy Antonio de Torres é hijos w Maladze	K. 1.95
Port, dobre, stare		„ 2.45
Sherry old		„ 1.90
Sherry fin old extra		„ 2.50
Madeira finest		„ 1.95
Madeira extra Gold		„ 2.60
Malaga, sec duro		„ 2.25
Lacrimae Christi		„ 2.15
Vermouth di Toring		„ 1.75

Bordeaux:

Medoc, dobre wino stołowe	K. 1.60
St. Christoly-Julien	„ 1.70
Chat Livran	„ 2.15
„ **Montrose**	„ 2.45
„ **Beychevelle**	„ 2.75
„ **Lafitte Lubert**	„ 2.90
„ **Mouton d'Armailhacq**	„ 3.25
Białe Graves	„ 1.80
Białe Haute Souternes	„ 2.25

Wina Mozelskie:

Pisporter	K. 1.20
Zeltinger Schloss	„ 1.75
Berncastler Doctor	„ 2.60
Josefshöfer Auslese	„ 3.20
Berncastler Pfaffenberg	„ 3.50

Wina austr.-węgierskie:

Ofner Adelsberger, czerwone	K. 1.10
Vöslauer, czerwone	„ 1.40
Kahlenberger	„ 0.95
Badaczonyer Riesling, białe	„ 1.05
Perchtoldsdorfer	„ 1.—
Ruster Ausbruch, słodkie	„ 1.45

* oznaczone marki są także w ½ butelkach.

Poręcza się za wyborowy towar.

Nie liczymy za butelki, koszyki, skrzynie i inne opakowanie. Mniej niż 12 butelek (także w różnych gatunkach) nie wysyła się na prowincye. Wysyłka za **zaliczką** lub **poprzednią** gotówką. Sprzedaż odbywa się codzień (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 9 do 7.

Zamówienia przyjmuje:

Obrót ck. poczt. kasy oszcz. 880·359.
Rach. bankowy: Wiener Bank-Verein.
Adres depesz: Vinoptima.
Nr. Telefonu: 13.558.

Biuro i piwnice.

Franz Carl Schuck & Co.

WIEN, Kolinggasse 15—17.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412).